

Małgorzata Durzewska¹

Młodzież akademicka a nowe technologie. Zależność między korzystaniem z nowych technologii cyfrowych w procesie masowego komunikowania a społeczną interakcją młodego pokolenia

Badania fokusowe przeprowadzone wśród studentów poznańskiej uczelni urodzonych na początku lat dziewięćdziesiątych ukazują ich stosunek do otaczającej rzeczywistości, postawy i sposoby korzystania z nowoczesnych technologii informatycznych służących komunikowaniu i pozyskiwaniu informacji (głównie internetu). Wbrew powszechnym opiniom o współczesnej młodzieży, pokolenie lat dziewięćdziesiątych nie traci dystansu i zdrowego oglądu sytuacji. Świadomie korzysta z dóbr techniki, a także krytycznie podchodzi do zachowań wykraczających poza normę społeczną lub zdrowego rozsądku. Nowe technologie komunikacyjne są dla niego środkiem do celu a nie celem samym w sobie. Z drugim człowiekiem woli kontaktować się osobiście niż przez telefon, wiadomości tekstowe czy internet. Widzi zalety internetu, takie jak dostęp do informacji, wiedzy i rozrywki oraz ułatwienie kontaktów natury użytkowej, zawodowej i prywatnej, ale dostrzega również niebezpieczeństwo płynące z jego nadmiernego i bezrefleksyjnego użytkowania oraz związane z nim zagrożenia natury prawnej. Ma natomiast problem z wysławianiem się, co jest związane ze skrótowym stylem wypowiedzi praktykowanym w mediach masowych.

Słowa kluczowe: internet, komunikacja masowa, interakcje społeczne

¹ Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; malgorzata.durzewska@amu.edu.pl.

University students and new technologies. Relationships between
the use of new digital technologies in the process of mass communication
and social interaction of the young generation

The focus group interview conducted among students at Adam Mickiewicz University in Poznań who were born in the early 1990s indicates the students' attitudes towards reality, as well as approaches and methods of using modern information technologies used for communication and obtaining information (mainly the Internet). Contrary to general opinions of contemporary youth, the 1990s generation has not lost perspective and is able to make reasonable assessments. Young people consciously use technical goods and critically evaluate the behaviour that exceeds social norms or common sense. They prefer personal contact with other people rather than contact via telephone, SMS messages or the Internet. They see the advantages of the Internet, such as access to information, knowledge and entertainment, facilitation of functional, professional and private contact, as well as noticing the hazards resulting from excessive and mindless use of the Internet and other legal threats related to the medium. For them, new communication technologies are a useful tool for communicating. However, young people have language problems consisting of a difficulty in expressing themselves which results from abbreviated forms of expression used in the mass media.

Key words: the Internet, mass communication, social interaction

Wprowadzenie

Powszechny dostęp do internetu sprawia, że coraz większa liczba Polaków sięga po rozwiązania technologiczne i informatyczne na co dzień, przede wszystkim jako środek zapośredniczonej medialnie komunikacji interpersonalnej oraz pozyskiwania wszelakich informacji.

Wyniki przeprowadzonych w 2013 roku badań Diagnostyki Społecznej ukazują, że rozwój technologii informacyjno-komunikacyjnych i upowszechnienie ich wykorzystania przyczyniają się do transformacji coraz większej ilości sfer życia ludzkiego. Telefon komórkowy jest narzędziem codziennego użytku dla zdecydowanej większości Polaków (87,4%). Mimo że liczba użytkowników internetu rośnie wolniej niż w poprzednich latach, „sieć” jest coraz ważniejszym narzędziem dostępu do informacji i komunikacji zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym. Czynnikiem, które w największym stopniu związane są z korzystaniem z internetu, są wiek i wykształcenie. Z internetu korzysta zdecydowana większość ludzi młodych (97% osób w wieku 16–24 lat) i bardzo niewiele starszych (14% osób w wieku 65 lat i więcej). Internetu używają przede wszystkim osoby uczące się (99% uczniów i studentów) oraz pracujące (Diagnoza Społeczna 2013: 327).

Nie dziwi zatem fakt, iż dotychczasowe badania dotyczące użytkowania internetu przez ludzi młodych obejmowały głównie dzieci i młodzież szkolną, a więc przedstawiciele tak zwanego pokolenia cyfrowego (ang. *the digital generation*), którzy z internetem i komunikacją cyfrową mają do czynienia od najmłodszych

lat. Wymienić można między innymi badania kompetencji komunikacyjnych młodzieży w wieku 9–13 oraz 13–16 lat, zagrożeń związanych z aktywnością w sieci w przypadku osób w wieku 12–19 lat, codzienności młodzieży licealnej wyrastającej w świecie cyfrowych technologii oraz elektronicznej agresji nastolatków i zjawiska cyberprzemocy (Siuda, Stunża 2012; Siuda i in. 2013; *Bezpieczeństwo dzieci w internecie* 2013; Filiciak i in. 2010; Pyżalski 2012).

W literaturze przedmiotu trudno natknąć się natomiast na opracowania badań dotyczących młodych studentów. Z tego względu przedmiotem moich analiz zostali właśnie „młodzi dorośli” – osoby po maturze, aspirujące do uzyskania wyższego wykształcenia, urodzone w latach, gdy w Polsce internet dopiero zaczynał się upowszechniać. Zasięg nowych technologii był wówczas zdecydowanie mniejszy niż obecnie – w polskich domach dopiero zaczynały pojawiać się komputery, a dostęp do internetu, dziś będący normą, był luksusem, na który niewielu mogło sobie pozwolić. Podczas gdy dzisiejsze dzieci i młodzież szkolna nie znają już innej rzeczywistości, badani przeze mnie studenci pamiętają jeszcze świat, w którym podstawową formą kontaktu z drugim człowiekiem była komunikacja bezpośrednia i budowana na jej podstawie relacja dialogiczna. Dorastając, otrzymali oni dodatkowe narzędzie komunikacji w postaci dynamicznie rozwijającego się internetu i technik medialnych, w tym telefonii komórkowej. Jest to o tyle istotne, iż odróżnia grupę badanych od pokolenia wcześniejszego, czyli ich rodziców, oraz kolejnego, czyli dzisiejszych nastolatków. Pokolenie należy tu rozumieć, zgodnie ze współcześnie przyjętą w socjologii definicją, jako „sumę wszystkich należących do danego kręgu kulturowego osób w mniej więcej równym wieku, które na podstawie wspólnej sytuacji historycznospołecznej wykazują podobieństwo postaw, motywacji, nastawień i systemów wartości” (Griese 1996: 80 za Wrzesień 2000: 61) i traktować „jako mniej lub bardziej liczną serię roczników przewijających się kolejno przez określoną grupę społeczną, gdzie żyją w podobnych warunkach społecznych i są poddane działaniu podobnych bodźców, które mogą, ale nie muszą prowadzić do powstania pewnych zbieżności w systemie wartości” (Mikułowski-Pomorski 1968: 263 za Wrzesień 2000: 61). Wrzesień wskazuje, że:

Pokolenie to grupa wiekowo homogeniczna. Kształtuje się w okresie największej aktywności jednostek, w fazie młodości współdefiniującej przynależność do społecznej kategorii młodzieży. Dalej każde pokolenie dorasta, dojrzewa i starzeje się, zachowując jednak pewne cechy, określające jego tożsamość społeczną. Tak więc, pomimo iż pokolenia kształtują się w fazie młodzieńczej życia jednostek, to ukonstytuowane wówczas ich cechy procentują w dalszym życiu przyjmowanymi postawami i preferencjami w wyborze wzorów zachowań (2000: 69).

Dobrana przeze mnie próba badawcza jest pokoleniem w powyższym rozumieniu. Głównym celem moich badań było pozyskanie opinii studentów na temat ich kontaktów interpersonalnych oraz działań komunikacyjnych zapośredniczonych cyfrowo. Podstawowe pytanie badawcze brzmiało zatem następująco: jak studenci urodzeni w latach dziewięćdziesiątych opisują swoje doświadczenia w kontak-

tach interpersonalnych bezpośrednich oraz zapośredniczonych medialnie, i jak postrzegają wpływ nowych technologii cyfrowych na interakcje społeczne oraz związane z nimi korzyści i zagrożenia? Chciałam także dowiedzieć się, czy widzą zależność między tym, co sądzą na temat korzystania z internetu, a tym, jak sami go używają, oraz czy posiadają kompetencje internetowe i jak zmieniają one według nich ich podejście do relacji i komunikacji z drugim człowiekiem. Czy internet bardzo zmienił ich relacje interpersonalne? Jaką rolę odgrywa w ich życiu? Czy ich stosunek do nowych technologii różni się od opisywanego w literaturze przedmiotu? Na ile, jeśli w ogóle, ich poglądy na te kwestie różnią się od podejścia do komunikacji interpersonalnej i zapośredniczonej medialnie młodszych pokoleń, tak zwanych „dzieci sieci” zintegrowanych z nowymi mediami? Kolejnym celem badań było zatem poznanie zdania studentów na temat praktyk komunikacyjnych z wykorzystaniem nowych technologii oraz ich stosunku do zjawiska medializacji stosunków społecznych. Na ile istotny jest według nich wpływ nowych technologii na interakcje społeczne? Co zmieniają w ich relacjach komunikacja medialna i środki masowego przekazu oraz jak wpływają one na ich codzienne praktyki? Czy jako grupa społeczna dystansują się oni wobec nowych technologii, czy chętnie po nie sięgają? Czy dostrzegają korzyści i zagrożenia z tym związane? Przeprowadzone badania miały pomóc mi uzyskać odpowiedzi na te pytania.

Zarys metodologii

Próbę badawczą dobrano spośród studentów urodzonych w latach dziewięćdziesiątych z dwóch powodów: po pierwsze, 17 sierpnia 1991 roku jest datą oficjalnego wprowadzenia internetu do Polski (Frankiewicz 2010), a więc początku zmian dotychczasowych form komunikowania społecznego z bezpośrednich na zapośredniczone cyfrowo i zwiększenia zasięgu komunikowania masowego; po drugie, był to czas transformacji ustrojowej państwa polskiego, czyli przejścia od ustroju socjalistycznego do demokracji III Rzeczypospolitej (Czubiński 2002: 379–440). Jest to o tyle istotne, że

środki komunikowania w każdym ustroju są nie tylko technicznymi środkami przekazu informacji, lecz instytucjami społecznymi, a jako takie podlegają wielokrotnej regulacji. [...] Media są zarówno produktem, jak i odbiciem historii własnego społeczeństwa i odgrywają w nim poważną rolę (Goban-Klas 2004: 153, 155).

Założyłam, iż wyodrębniona do badań populacja charakteryzuje się odrębnością światopoglądową i odmienną praktyką życia społecznego względem pokolenia swoich rodziców, dorastających w dobie realnego socjalizmu i pamiętających realia życia w PRL-u, kiedy to istniał inny system kulturowy, a jedynymi środkami komunikowania były radio, telewizja i telefon przewodowy. Dojrzałość rodziców badanych przypadła z kolei na czas reform politycznych i społecznych. Podczas

gdy oni stopniowo zapoznawali się z nowymi mediami, pokolenie ich dzieci dorastało już w erze powszechnego do nich dostępu. System wartości i styl życia pokolenia rodziców kształtowane były w oparciu o socjalistyczną kulturę oficjalną, podporządkowaną założeniom ustrojowym i politycznym. Co więcej, większość obywateli miała taki sam dostęp do treści przekazu medialnego (Dyczewski 1993: 150, 165). Dopiero obieg kultury nieoficjalnej uzupełnił luki informacyjne wynikające z propagandy poprzedniego systemu politycznego, co wraz ze zmianą ustroju w 1989 roku sprzyjało rozwojowi pluralizmu kulturowego, gwarantującego bardziej wszechstronny rozwój osobowości i życia społecznego jednostek. W miejsce oficjalnego systemu kultury powstaje tak zwana kultura dominująca, zwana też dzisiaj kulturą społeczeństwa masowego. Szybko rozwijają się środki i centra społecznego komunikowania, propagujące wartości, zachowania i wytwory społeczeństw wysokorozwiniętych (Dyczewski 1993: 178–182.)

W wyniku tych przemian postawy i poglądy młodego pokolenia zaczynają różnić się od dotychczasowych, a jego styl życia kształtowany jest w oparciu o nowe wzorce i nowe technologie. W dobie przemian komunikacyjnych i informatycznych

coraz silniej występuje zjawisko wzajemnego przenikania się kultur i powstawania jednolitej kultury światowej. Specjalną rolę w tym dziele odgrywa film i telewizja oraz łączność komputerowa poprzez Internet. [...] Cały świat pokrył się siecią milionów informacyjnych i komunikacyjnych nitek, [...] którymi z błyskawiczną prędkością płyną nie tylko najróżniejsze informacje, ale też zintegrowane modele zachowań społecznych, politycznych i gospodarczych (Czubiński 2002: 439–440).

Komunikowanie masowe staje się dominującą formą przekazu i komunikacji społecznej.

Badania mające udzielić odpowiedzi na pytanie, czy opisane powyżej przemiany i upowszechnienie się nowych mediów w sposób istotny wpłynęły na interakcje społeczne badanych, zostały przeprowadzone w kwietniu 2014 roku przy zastosowaniu metody jakościowej zogniskowanego wywiadu grupowego. Głównym ich celem była identyfikacja poglądów i opinii dobranych losowo studentów studiów stacjonarnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – jako przedstawicieli pokolenia z jednej strony podlegającego wpływowi poglądów i stylu życia swoich rodziców, a z drugiej wzrastającego w dobie rozwoju technologii cyfrowych i komunikacji masowej – dotyczących sposobu korzystania przez nich ze środków masowego komunikowania (głównie internetu) oraz roli nowych mediów w interakcjach społecznych. Problem badawczy podejmowany był w każdej grupie w tym samym porządku: z jakich form komunikacji – bezpośrednich czy zapośredniczonych cyfrowo – korzystają studenci? W jakim celu używają internetu? Jaki wydźwięk znajduje to w ich środowisku? Jak oceniają korzyści i zagrożenia związane z komunikacją zapośredniczoną cyfrowo?

Każda z trzech grup fokusowych opisanych w niniejszym artykule dostarczyła zbliżonych danych. Członkowie niektórych z nich przyjmowali rolę współbadaczy, a dyskusja przybierała bardziej swobodny charakter i przekształcała się

w wielowątkową polemikę, co z jednej strony poszerzyło i uzupełniło zakres poruszanych kwestii (z korzyścią dla wyników badań jakościowych), z drugiej jednak sprawiało, że momentami zbaczano z głównego tematu. Przytoczone wątki rozmów skategoryzowano według zakresu tematów i rang ich wartości. Terminologię i podejście badawcze przyjęto za Tomaszem Gobanem-Klasem (2004), autorytetem w temacie komunikowania masowego i społeczeństwa medialnego.

Wybór metodologii wynikał z potrzeby przedstawienia jak najszerszego spektrum problemu. Techniki gromadzenia oraz analizy danych zgodne są ze standardami metody jakościowej, jaką jest wywiad fokusowy, i odpowiadają opisanym w literaturze przedmiotu (Barbour 2011; Creswell 2011; Goban-Klas 2004). Należy pamiętać, iż wnioski wyciągnięte z przeprowadzonych badań ograniczają się wyłącznie do poglądów prezentowanych przez wskazaną próbę badawczą. Pomimo ograniczeń, jakie niesie za sobą ta metoda, badania te mogą posłużyć jako baza do badań mieszanych przy zastosowaniu wybranej metody jakościowej oraz do poszerzenia lub zweryfikowania ich wyników metodą ilościową – i odwrotnie, metoda ilościowa może stanowić podstawę badań jakościowych, które pozwolą pogłębić temat badawczy oraz zweryfikować zebrane dane statystyczne.

Zarys teoretyczny

Goban-Klas w następujący sposób opisał charakter społeczeństwa medialnego, z którego przedstawicielami mamy do czynienia w przypadku omawianej próby badawczej: społeczeństwo medialne cechuje zapośredniczenie cyfrowe i medialne w kontaktach i stosunkach międzyludzkich, przy czym niemal wszystkie działania ludzkie są wspomagane przez techniki medialno-informacyjne, a media tworzą swoistą rzeczywistość wirtualną, kulturę medialną, gdzie usługi medialne – w szczególności telekomunikacja i komunikacja cyfrowa – stanowią podstawę sieci i obiegów informacyjnych o różnym zasięgu – od lokalnych do globalnych – zasadniczych dla skutecznych działań i kontaktów jednostkowych oraz organizacyjnych we wszystkich sferach życia; przemysły medialne są istotnym elementem gospodarki i zatrudnienia; informacja, wiedza i kultura są podstawowymi czynnikami wytwórczymi, towarami w sensie ekonomicznym, a produkcja i obieg wiedzy oraz informacji mają charakter działalności gospodarczej, wobec czego rozwój społeczny opiera się na wykorzystywaniu teleinformatyki (2004: 295).

Przy takim rozumieniu społeczeństwa medialnego wyróżnić można trzy typy interakcji medialnych (Thompson 2001: 90 za Goban-Klas 2004: 294–295):

- 1) interakcja bezpośrednia – usytuowanie nadawcy i odbiorcy w czasie i przestrzeni jest takie samo, kontekst obecności, system odniesień oraz wybór sygnałów symbolicznych są wspólne, a działanie ukierunkowane jest na konkretnego odbiorcę i ma charakter dialogiczny;
- 2) interakcja pośrednia – następuje oddzielenie i przedłużenie kontekstów obecności i przekazu w czasie i przestrzeni oraz zawężenie zakresu sygna-

łów symbolicznych; interakcja nadal ma charakter dialogiczny, a działanie ukierunkowane jest na konkretnego odbiorcę, lecz rozmowa musi być uzupełniana o treści kontekstowe (sytuacyjne), ponieważ rozmówców dzieli odległość w przestrzeni i/lub czasie.

- 3) pośrednia quasi-interakcja – monologowa i jednokierunkowa interakcja z udziałem mediów, ukierunkowana na niezidentyfikowaną grupę potencjalnych odbiorców, szerokie audytorium, od którego nie oczekuje się natychmiastowych reakcji ani zaangażowania. Kontekst czasu i przestrzeni także ulega tu przedłużeniu i oddzieleniu, a zakres sygnałów symbolicznych zawężeniu.

Badani wchodzą w interakcje dwóch pierwszych wymienionych typów, a także w interakcje bezpośrednie i interpersonalne niezapośredniczone cyfrowo, charakterystyczne dla pokoleń ich rodziców i dziadków.

Korzystanie z internetu

Na podstawie swoich badań ustaliłam, że młodzi ludzie chętnie obcują z technologicznymi środkami komunikowania, niejednokrotnie nie dostrzegając nawet ich obecności; jak wskazują inne badania (Filiciak i in. 2010), stanowią one ich podstawowe narzędzia komunikacji. W swej opinii badani preferują jednak tradycyjne, bezpośrednie formy komunikacji oraz spędzania wolnego czasu – spotkania osobiste i wspólne, niezapośredniczone medialnie rozrywki. Technologiczne wynalazki służą im jako narzędzia do przekazywania różnego typu treści (udostępniane i pobierane materiały to najczęściej zdjęcia, filmy, tłumaczenia, książki, przepisy oraz linki do stron, także o wydarzeniach kulturalnych i rozrywkach; rzadziej są to informacje dotyczące ich bezpośrednio) oraz do komunikacji w ogóle – formy interakcji rozumianej jako przebiegający etapami i tworzący znaczenia proces wymiany znaków i symboli, przyczyniający się do nawiązywania relacji międzyludzkich (Jakubowska 2007: 280).

Zawody technicyzowane, a także obecność na rynku pracy wymagają dostępu do internetu, poniekąd przymuszając młodych ludzi do korzystania z nowych technologii. Na użytek własny respondenci wykorzystują jednak tylko niektóre z nich. Chętnie sięgają po tablety, czytniki tekstów oraz smartfony, przy czym te ostatnie służą im przede wszystkim do kontaktów na portalach społecznościowych ze znajomymi często spotykanymi w życiu codziennym lub do poznawania osób o podobnych pasjach i zainteresowaniach. Z nowych technologii korzystają też w celu rozwoju osobistego albo pozyskania informacji dotyczących między innymi oferty kulturalnej, usługowej czy rozrywkowej oraz infrastruktury komunikacyjnej, bądź też po prostu dla zabicia czasu. Jednocześnie deklarują, że to ostatnie zdarza im się sporadycznie i nie zawsze w pojedynkę – konsol do gier używają na przykład najchętniej w grupie przyjaciół. Nie uważają jednak, by całkowicie ztracali się w tych wirtualnych czynnościach, ani tym bardziej by „przenosili się”

w rzeczywistość wirtualną i funkcjonowali wyłącznie lub głównie tam, tracąc dystans do świata zewnętrznego, wirtualnego i siebie samych, jak zwykle się sądzić.

Co więcej, uznaje się, iż takie praktyki noszą za sobą zjawisko usieciowienia:

To, co opisujemy jako doświadczenie połączenia i podłączenia, nie tylko zmienia tożsamość jednostek, ale też tworzy nowe formy społeczne. Usieciowane publiczności filmów lub książek wymieniają się komentarzami i tworzą społeczności fanów i krytyków. Sieci wymiany pozwalają dzielić się muzyką i poznawać podobnych sobie pod względem gustu, klimatu i stylu życia (Halawa 2010).

W opinii respondentów natomiast współczesne środki komunikowania są tylko pewnym ułatwieniem, nie zaś motorem i podstawą ich egzystencji. Twierdzą na przykład, iż współczesna organizacja studiów wymusza na nich korzystanie z internetu, począwszy od pozyskiwania informacji o kierunkach studiów i rejestracji kandydatów, poprzez konieczność posługiwania się Uniwersyteckim Systemem Obsługi Studiów (USOS), sprawdzania wiadomości o zajęciach, ich organizacji, zasadach zaliczania przedmiotów i zmianach terminów zajęć, na komunikacji z kadrą dydaktyczną oraz administracyjną kończąc. Współczesne formy komunikacji otwierają jednak przed studentami także nowe możliwości, między innymi dzięki internetowym forom studenckim, umożliwiającym wymianę wiedzy, materiałów, notatek oraz informacji natury administracyjno-użytkowej, pozwalającym, jak twierdzą badani, tworzyć razem zadane projekty czy dowiedzieć się „co trzeba lub czego nie trzeba przygotować na kolejne zajęcia”. Zamiast telefonowania lub wysyłania smsów, przekazują sobie te informacje za pośrednictwem internetu, przede wszystkim mobilnego, poprzez portale społecznościowe nie związane z uczelnią (głównie Facebooka).

Relacje interpersonalne

Portale społecznościowe i komunikatory (czaty, Skype i inne) służą badanym także do podtrzymywania znajomości, nie tylko z osobami ze studiów, ale i z innymi znajomymi oraz z rodziną, z którymi codzienny kontakt utrudnia im odległość lub ograniczone możliwości czasowe bądź finansowe.

Część badanych w ten sposób zachowuje łączność emocjonalną z bliskimi zamieszkującymi inne kraje czy kontynenty, argumentując na przykład:

M.: Bo jak ja na przykład mam siostrę w Kanadzie, mnie jest ciężko porozmawiać, tym bardziej jak wiemy, jakie są koszty rozmowy telefonicznej, a tak mamy cały czas Skype'a. Ona oczywiście, cały czas... jest szalona i na fejsa wrzuca wszystko co się da: zdjęcia, opisy, dosłownie wszystko. Ja wiem dzięki temu, co się u niej dzieje. Czasem ja nie mam czasu. Szybko wejdę na fejsa, sprawdzę pięć minut dosłownie i ja wiem, co się u niej dzieje. I ja jestem spokojna – jest wszystko OK. Jak widzę, że czegoś nie wrzuci, to już twierdzę: O! Coś już jest nie tak. [...] Wszystko OK?

[...] No ale cały czas mogę z nią pisać i nie martwić się, że zapłacę nie wiadomo jaki rachunek.

Ograniczając koszty, internet daje więc możliwość szybkiego kontaktu na odległość, a tym samym podtrzymywania relacji z bliskimi – w przypadku części badanych są to cudzoziemcy lub znajomi przebywający za granicą kraju, województwa, czy miasta, i z nimi taki rodzaj kontaktu uznają oni za uzasadniony:

P.: Kontakt ze znajomymi spoza naszego okręgu, gdzieś z drugiego krańca Polski, Europy albo świata, to jest spoko.

Natomiast w relacjach z osobami z bliskiego otoczenia oczekują kontaktu osobistego, niezapośredniczonego technologicznie, przy czym z bliższymi znajomymi jest on bardziej zażyły i częstszy, z dalszymi zaś rzadszy i niejednokrotnie grzecznościowy.

Innym przykładem jest stosunek badanych do składania życzeń urodzinowych na popularnym dziś portalu społecznościowym Facebook. Deklarują oni, iż najważniejszy jest dla nich kontakt osobisty, a internet służy im tylko jako narzędzie doraźnego kontaktu i korzystają z niego w relacjach mniej osobistych. Jedna z grup na przykład początkowo oceniła negatywnie osoby zamieszczające na tak zwanych tablicach zwyczajowe „Wszystkiego najlepszego” i podobne osobiste wiadomości i uznała je – a także obserwatorów takich praktyk oraz komentatorów – za pozorantów, nieszczerych i śmiesznych „gimbusów”. Jedna z badanych jasno stwierdziła:

K.: Nie wyobrażam sobie na przykład, że jest mi ktoś bardzo bliski w relacji i nie potrafiłabym napisać „Sto lat” na Facebooku.

Inna spostonowała pary zamieszczające sobie nawzajem na tablicach kompromitujące według badanych zdania:

M.: Wszystkiego najlepszego Misiu. Kocham Cię nad życie. Buziaczki, papa.

Kolega dodał z przekąsem, podkreślając śmieszność takich zachowań i karykaturalność relacji międzyosobowych:

P.: Moja, tylko moja.

Taka reakcja badanych, jak zaznaczają, wynika z tego, że w relacjach z bliskimi najwyżej cenią sobie szczerłość – dlatego też za wartościowe uważają życzenia składane osobiście i spersonalizowane pod kątem osoby, do której je kierują – i nawet jeśli wysyłają je przez portale społecznościowe, to raczej w wiadomości prywatnej niż na publicznej tablicy, gdyż uznają taką formę za właściwszą i stanowiącą wyraz szacunku. Komentują to między innymi następująco:

D.: Ale to też trzeba brać na to poprawkę, że część osób po prostu pisze, bo wypada. A wiele osób takich bliższych zadzwoni do nas, złoży życzenia, bo są z daleka, albo spotka się z nami, albo też napiszą. Ale to też od razu da się poznać, jak widać, jak te życzenia są gdzieś tam bardziej osobiste, albo ktoś przerobi nasze zdjęcie w jakiś zabawny sposób w ramach prezentu i nam to wrzuci na ścianę. To też jest jakoś miłe, a nie „Najlepszego” tylko. Albo super jest to, jak ktoś wysłał życzenia urodzinowe, ale nie publikuje ich właśnie publicznie, nie wrzuca żebyśmy wszyscy to widzieli, ale przesyła nam w wiadomości prywatnej. Bo to jest mój stosunek do drugiego człowieka.

Inny uczestnik jednego z wywiadów komentuje to w taki sposób:

P.: Ja tak robię na przykład jeśli mam znajomego na przykład albo nie mam do niego numeru, albo jest już za późno żebym dzwonił, tudzież za wcześniej (śmiejch), to piszę w wiadomości prywatnej, ale to też nie jest takie „Najlepszego”, „Sto lat”, tylko staram się, na tyle, ile znam tę osobę, wiem, czym się interesuje, i co by w życiu chciała robić, to zawsze personalizuję te życzenia. Kiedyś kumplowi życzyłem ASD Martina na podjeździe i jakies tam inne rzeczy, bo o tym marzy... Koleżance życzyłem, żeby leczyła zęby lwom w Afryce, bo chce być weterynarzem i dentystą jednocześnie, i takie różne inne historie, i właśnie prywatnie. Albo właśnie sms, czy właśnie telefon.

Widać zatem, że badani wolą zachować prywatność i stawiają na kontakt osobisty, a przekazy dostosowują do odbiorców, nie wysyłają szablonowych życzeń i nie zamieszczają ich na forum.

Podczas wywiadu z tą grupą fokusową wywiązała się dyskusja, w wyniku której zrewidowano pierwotny sąd o śmieszności zwyczajowego zamieszczania takich lakonicznych życzeń, jak „Najlepszego”, „Sto lat” czy „Stówka” na tablicach. Jeden z rozmówców przyznał, że kiedy jeszcze był w liceum, życzenia te, w ilości, na przykład, stu pięćdziesięciu, bardzo go cieszyły i z pietyzmem odpisywał na wszystkie do późnych godzin nocnych. Niektórzy wskazywali także na inne aspekty pisania życzeń na portalach społecznościowych oraz składania i szczerości życzeń w okolicznościach pozawirtualnych, takich jak przykładowe „(M.): Wszystkiego najlepszego i buziak, buziak” na imieninach u cioci czy powierzchowne kontakty na podobnych imprezach rodzinnych, które ku zdziwieniu jubilatów na tablicy przyjmują formę najlepszych życzeń urodzinowych od osób, z którymi nawet nie rozmawiają, lub które, gdyby nie Facebook, nigdy życzeń by im nie złożyły. Po burzliwej dyskusji i wymianie argumentów uznano, iż takie zachowania internautów mogą mieć też podłoże kulturowe, wynikając ze zwyczaju celebrowania świąt i jubileuszy osób postronnych, a nie tylko ludzi z najbliższego otoczenia czy też dobrych znajomych, od których badani oczekują osobistych życzeń. Zmianie uległ jedynie sposób przekazu – z tradycyjnego, ustnego lub listowego, na smsowy, mailowy czy właśnie poprzez portal społecznościowy. W trakcie tych rozważań rozmówcy zauważyli między innymi:

D.: Ale z drugiej strony, tak się zastanawiam, że w sumie jak jeszcze przed erą Facebooka, albo jak teraz poza nim, [...] to jest taki... nie obowiązek, ale taki typ tradycji trochę wziętej ze świata realnego, przełożony na wirtualny. I to w sumie nie możemy tego tak pejoratywnie odbierać, bo w sumie, jak bym zobaczył, że ktoś, kogo znam, może nie dosyć dobrze, albo ma urodziny, albo wiadomo, że lubię w jakiś sposób tę osobę, to też bym napisał „Najlepszego” lub cokolwiek, bo to z jednej strony jest miłe nawet.

Niemniej na podstawie podobnych zdarzeń badani selekcjonują w pewnym stopniu swoich znajomych, gdyż uznają kontakty powierzchowne za mniej wartościowe niż te głębsze, oparte na sympatii i pielęgnowane w relacjach bezpośrednich – najbardziej bowiem cenią sobie spotkania osobiste, których czaty, rozmowy na Skypie, maile, smsy czy rozmowy telefoniczne nie są w stanie zastąpić ze względu na bariery komunikacyjne i emocjonalne. Wypowiedzi te świadczą również o nawykach kulturowych wyniesionych przez badanych z domów rodzinnych.

Respondenci uznają, iż przestrzeń wirtualna nie jest odpowiednim miejscem na odbywanie rozmów na tematy trudne czy poufne. Stosunek badanych do tej kwestii obrazuje poniższy fragment rozmowy:

D.: Ja na przykład bardzo nie lubię rozmawiać w ważnych sprawach przez Facebooka czy jakiegokolwiek komunikatory, bo to spłaszcza strasznie kontakt. Nie mamy... nie widzimy, jak się człowiek zachowuje, nie wiemy dokładnie, jak to odbiera. Bo napisać można wszystko. Można to przeanalizować i gdzieś tam ukryć pewne reakcje. I na przykład bardzo nie lubię, jak ktoś podnosi pewną poważną rozmowę, o czym należałoby rozmawiać twarzą w twarz. Uważam, że to jest pewien nietakt. A tak się teraz coraz częściej robi, bo tak łatwiej, bo bezpieczniej w jakiś sposób. Tak naprawdę to jest złudne, że bezpieczniej.

M.: Ale też w ten sposób widzimy, jaki kto ma do nas stosunek.

D.: Tak, to też prawda.

M.: Bo jeżeli komuś na nas zależy, albo jakkolwiek widzimy, jaki kto ma do nas stosunek, jakie tematy porusza, powiedzmy właśnie na fejsie czy smsowo, a jak w kontaktach bezpośrednich. I to też dużo mówi.

P.: Ja mimo wszystko wolę jednak kontakt bezpośredni niż na Facebooku, jeśli rozmawiam, to już z kimś z daleka, albo z kimś, z kim się nie widuję jakiś dłuższy okres czasu, nie spotkam się. A jeżeli tu z Poznania, to już wymiana takich krótkich danych typu: masz notatki, nie masz notatek, co było do przygotowania, czego nie było do przygotowania.

A.: Czego uczysz się do sesji?

P.: Albo: czy uczymy się do sesji? Albo: idziemy na piwo, na kawę? Tego typu tematy, kilkuminutowa rozmowa i to wszystko.

Tym samym badani zauważają, iż kontakty międzyludzkie oraz wrażliwość na drugiego człowieka ulegają spłyceniu w wyniku rozwoju technologii komunikacyjnych:

P.: Takie różne *social networks* to są rozwinięte. Wszystkie facebooki, twittery, my-space'y, instagramy, snapchaty inne tego typu...

- D.: To aż brzmi strasznie, jak się wymienia jednocześnie... (śmiej).
- A.: Ty masz jeszcze życie w ogóle?
- K.: Są one bardzo wygodne, ale z drugiej strony są ograniczenia jakby spędzania wspólnego czasu...
- P.: Dokładnie.
- K.: Bo wygodniej nam jest na przykład otworzyć dziesięć okienek jednocześnie i porozmawiać z wszystkimi jednocześnie, niż zebrać wszystkich razem w kupę w jednym czasie i wyjść gdzieś razem, choćby na przysłowiowe piwo czy grilla.
- P.: Właśnie.
- A.: Zapraszasz znajomych...
- P.: Wstawiasz zdjęcie grilla i zapraszasz znajomych na Facebooku.
- K.: To jest do tego stopnia, że tak samo jak ktoś umiera, to my wstawiamy świeczkę.
- P.: Dwa kwadratowe nawiasy i gwiazdka.
- Gr.: Właśnie.
- K.: Zamiast prawdziwej.
- A.: To już jest patologia.
- K.: To są już skrajne przypadki.
- X.: Albo łatwiej jest wstawić to w internecie niż pójść na cmentarz.
- A.: Albo pogrzeb mojego ziomka.

Powyższy cytat dobrze obrazuje częstą obecnie praktykę, w ocenie badanych niewłaściwą lub nawet – jak w przypadku czyjejś śmierci – naganną. Pewne zachowania komunikacyjne postrzegają oni jako niezadowolające, podchodzą do zagadnienia refleksyjnie. Choć jednak uznają je za niewłaściwe, nie robią nic, aby im przeciwdziałać.

Kolejnym przykładem może być wątek rozmowy przeprowadzonej w innej grupie, dotyczący tego, jaki wpływ może mieć na rozmówców częste ograniczanie się do kontaktów na portalach społecznościowych:

- K.: Teraz się tak zdarza, pewnie przez tego Facebooka, że ludziom jakoś łatwiej napisać wszystko na klawiaturze niż twarzą w twarz powiedzieć.
- M.: Na przykład ja zauważyłam to u siebie, że tak mam, że właśnie z niektórymi znajomymi mogę gadać na Facebooku godzinami, a jak się spotkamy, takie yyyy...

Badani zauważają tym samym, że czasami nie potrafią już porozumiewać się ze sobą bez pośrednictwa komunikatora, że brakuje im tematu do rozmowy, a łącząca ich relacja jest w rzeczywistości płytsza, niż sądzili. Odstawiona na bok, „proteza facebookowa” ukazała, że w niektórych przypadkach staje się niezbędnym kanałem komunikacji. Problem ten może dotyczyć szerokich kręgów użytkowników takich rozwiązań telekomunikacyjnych i niepostrzeżenie zaburzać dotychczasowe formy komunikacji, prowadząc do swoistego wtórnego analfabetyzmu w relacjach interpersonalnych. Badani zauważają też inną zależność:

M.: Poza tym ciężko jest, jak się pisze, poza tym robi się tysiąc innych rzeczy i zupełnie inaczej się do tego podchodzi, niż tak naprawdę siedzisz obok kogoś i nic się nie dzieje wokół.

Przy natłoku informacji i wielości ich źródeł respondentom coraz trudniej jest skupić uwagę na jednej czynności, nadawcy bądź odbiorcy komunikatu. Według nich ciągle rozproszenie uwagi dotyczy coraz większej rzeszy osób. Dostrzegają również inną konsekwencję masowego korzystania z technologii cyfrowych:

K.: Relacje międzysobowe też się zacierają, bo nie mamy kontaktu, coraz trudniej jest nam rozmawiać na trudne tematy twarzą w twarz, ale wklepując w czaty, fora swoje emocje emotikonkami.

M.: Jak się porozumiewamy to skrótowo i przez to, że mamy na przykład internet i smsy, wdrażamy to już w swoje życie nawet bezpośrednio, gdy rozmawiamy twarzą w twarz. [...] Jeżeli to są typowi fejsbukowicze, to nie ważne, czy to są z Warszawy, czy z małej wioski, i oni jak się spotkają, to będzie: „O! So sweet” i w ogóle, „Super focie masz”, i wszyscy będą rozmawiać tak samo bez względu na to, gdzie są...

P.: Ich język jest fejsbukowy.

M.: Tak. Dokładnie.

A.: Językiem fejsbukowym tak, ale językiem normalnym już nie.

M.: Ale te osoby nie rozmawiają normalnym językiem, one już mają ten swój język. Może przechodzą przez taki swój etap w życiu.

Inny głos w dyskusji podsumowuje niejako wcześniejsze spostrzeżenia badanych, ale i poszerza je, wskazując na pozytywną stronę korzystania z portali internetowych:

P.: Ale to jest też to, o czym D. mówił i M., że kontakt ze znajomymi spoza naszego okręgu, gdzieś z drugiego krańca Polski, Europy albo świata, to jest spoko. Tak samo, że można poznać dużo osób nawet przez samego Facebooka. Mi się zdarzyło poznać kogoś albo nawiązać z kimś jakąś współpracę twórczą albo jakąś biznesową. Ale jeśli chodzi o to, że ja jestem w Poznaniu i ktoś też jest w Poznaniu, rozmawiamy ze sobą i to jest takie właśnie spłycone, jak ktoś powiedział, zamiast wyjść gdzieś na spacer, na kawę, na piwo i tak porozmawiać ze sobą zupełnie inaczej.

Z powyższych wypowiedzi można wyciągnąć wniosek, że zjawisko to niepokoi badanych i że chcieliby oni zmienić ten stan rzeczy, lecz nie wiedzą, jak mogliby to zrobić, oraz że sytuacja ta zmusza ich do głębszych przemyśleń, do nieuznawania jej za oczywistą. Z jednej strony może to napawać nadzieją, że młodzi ludzie refleksyjnie podchodzą do pewnych aspektów życia społecznego i potrafią wyciągać z nich wnioski, podczas gdy niejednokrotnie zarzuca się im brak tej umiejętności. Jednakże mimo iż respondenci dostrzegają zagrożenia płynące z komunikacji zapośredniczonej cyfrowo, sami z niej nie rezygnują – co więcej, deklarują, że nie wpływa ona na zmianę ich zachowań. Można tym samym podejrzewać, że bezrefleksyjnie powtarzają poglądy i zasady swoich rodziców, w rzeczywistości się nimi

nie kierując. Obserwacja nasuwa również wniosek, że używanie komunikatorów elektronicznych nie tylko służy przekaz, ale także powoduje zanikanie umiejętności konwersacji oraz komunikacji niewerbalnej.

Jednocześnie widać, że respondenci mają świadomość istotnych faktów:

P.: Nowe technologie na stałe weszły do przestrzeni naszego życia. Bardzo niewiele rzeczy jesteśmy w stanie załatwić bez internetu.

M.: Ale to też jest to. My cały czas jesteśmy w internecie i cały czas szukamy. I to też pokazuje to, że jesteśmy uzależnieni od internetu, bo cały czas w internecie siedzimy, ale też i przypadkowe kliknięcia...

D.: Ale gdybyśmy nie siedzieli, to tego przypadkowego kliknięcia by nie było.

M.: No właśnie.

A.: Teraz nawet jak chcemy sprawdzić pogodę, to nie musimy wychodzić z domu czy patrzeć na termometr, tylko sprawdzamy w necie czy w Poznaniu pada.

Okazuje się, że mimo przypisywania większej wartości kontaktom osobistym niż zapośredniczonym nowymi mediami, badani są w tych drugich głęboko osadzeni. Powszechność i łatwość korzystania z internetu sprawiają, że nowe pokolenia automatycznie przestawiają się na korzystanie z nowinek technicznych, nowych narzędzi i kanałów komunikacji. Opisując praktykę życia codziennego, stwierdzają na przykład:

A.: Wchodzimy na pierwszą stronę oferty pracy już nie w gazecie tylko...

P.: Ale ja na przykład sobie na tableta ściągam gazety różne, które są tam gdzie dostępne za darmo, i najczęściej jak jadę do domu i wracam z Poznania, to sobie czytam w drodze. Mam „Duży Format” czy tam coś innego i to jest też fajne w elektronicznych gazetach, to nie jest jak w normalnych, bo trzeba do góry, na bok przesuwać, ale jest też to... są jakieś filmiki, jakaś animacja, jest też tam coś głosowo czasami nagrane, więc jest bardziej rozbudowana ta forma, niż tylko gazeta papierowa.

Zauważają, że internet zapewnia im inny, szybszy i bardziej urozmaicony dostęp do informacji. Zwracają również uwagę na fakt, iż coraz więcej ofert na rynku pracy skierowanych jest właśnie do internautów:

P.: Nawet jest takie biuro pracy jest, które... tylko i wyłącznie przez internet – internetowo zawiera się umowy, internetowo szuka się oferty, jaka mi odpowiada, jakie pasują mi godziny, wszystko. Nie mogę tego załatwić u nich na miejscu, bo od sierpnia zeszłego roku wszedł system internetowy. I bez internetu nie jestem w stanie z tego skorzystać.

M.: Tak samo na przykład teraz banki, na przykład często są banki tylko internetowe. I nie można w inny sposób się dogadać. Nie da rady po prostu. Wszystko jest przez internet.

Inny uczestnik dyskusji zauważa, że przez komputeryzację ludzie tracą także prace. Jako istotny uznano także aspekt tworzenia własnego wizerunku w mediach, głów-

nie na portalach społecznościowych, które są domeną naszych czasów. Kiedyś, by kogoś poznać, trzeba było wyjść z domu – obecnie wystarczy „wejść do internetu”. Dawniej nawiązywało kontakty w rozmaitych sytuacjach i kontekstach społecznych – dziś natomiast dominują kontakty zapośredniczone przez nowe media.

Zagrożenia płynące z internetu

Z korzystaniem z internetu wiąże się także szereg zagrożeń. Dość niepokojąca jest dla badanych powszechność kreowania przez internautów swego wirtualnego obrazu na portalach społecznościowych:

D.: Staramy się też kreować własne życie, no może nie życie, ale to, jak się wygląda – wizerunek. Wstawiamy zdjęcia skądkolwiek, ze spotkań na kawie – o fajnie, żyje, i w ogóle, na Instagram... W ogóle to jest straszne moim zdaniem...

Niepokoją ich także odczuwalny przymus korzystania z internetu z obawy po części przed wykluczeniem społecznym, po części przed utratą dostępu do informacji (innym aspektem wykluczenia jest także brak kompetencji internetowych badanych). Jeden z respondentów zauważa konieczność i specyfikę korzystania z portali społecznościowych w określonych sytuacjach:

D.: I ja sam się buntując, na chwilę usunąłem Facebooka na jakiś czas, ale znowu musiałem założyć właśnie udawane konto, tylko po to, by dodać się do grupy na studiach, by po prostu wiedzieć, co się dzieje. I to jest taka platforma na tyle uniwersalna, że w jakiś sposób wymusza nasze bytowanie tam, to nasze... to, że potem udzielamy się też mimochodem nawet, ale to jest właśnie przez tę wielość funkcji, to też czasami łatwo zostać też źle odebrany, bo coś napiszę, a ktoś to zupełnie inaczej przeinaczy...

P.: Tak, i potem, bo w relacji takiej nie twarzą w twarz, na żywo, nie jesteśmy w stanie ani wyczuć z tembru głosu, czy ironizuje, żartuje, czy mówi poważnie, a kiedy ja napiszę jakieś zdanie na forum, na grupie w komentarzu, czy gdzieś na czacie, to ktoś nawet po samych znakach interpunkcyjnych czy emotikonach nie jest w stanie odebrać tego, czy to jest ironia, żart...

X.: Ale nie zawsze...

P.: Nie, nie zawsze...

D.: Albo pojawia się ten problem, że mamy trzystu znajomych gdzieś tam, często pobieżnie dodanych, i teraz wrzucamy jakąś rzecz: zdjęcie, link, cokolwiek, i mamy świadomość, że nasi bliźsi znajomi w jakiś to sposób zamierzony przez nas to odbiorą, i to jest super, bo dzielimy się jakąś jedną rzeczą z kilkoma osobami, ale też jest sto innych osób, które zupełnie inaczej mogą to odebrać. I teraz budujemy w ich głowach jakiś zupełnie odrealniony wizerunek nas samych, zupełnie bez świadomości.

Innym problemem jest dla badanych wiarygodność informacji w internecie:

K.: Czasem nawet się nie pomyśli, bo widzi się komunikat i musi być prawdziwy. Cokolwiek nie napiszesz w internecie, ludzie w to wierzą.

P.: Tak, to jest takie zaślepiające.

K.: Zawsze jest uznane za bardzo poważne.

Moderator: Łapiemy się jeszcze na inne pułapki w internecie?

P.: Myślę, że tak, ale często nie mamy świadomości tego, bo internet też, tak jak ulica, atakuje nas milionem informacji różnej treści, i jedne są prawdziwe, inne są nieprawdziwe, inne po części prawdziwe...

K.: Nie rozróżniamy ich.

Dostrzegają oni także inne niebezpieczeństwa związane z korzystaniem z internetu – dzięki jego mobilności możliwym praktycznie wszędzie – w tym te będące niejednokrotnie wynikiem niefrasobliwości użytkowników oraz związane z internetowymi przestępstwami. Problem ten komentują następująco:

P.: Ale jeszcze gorsze zagrożenie, które mi przyszło do głowy związane z internetem, to oszustwa, ale też utraty haseł, inne włamania na konta, jak jacyś hakerzy i tak dalej... Może nas to tak jeszcze bardzo nie dotyczy, bo nasze studenckie budżety na kontach nie są wielkie, ale jeśli ktoś operuje na swoim koncie grubszymi pieniędzmi, to jest narażony na hakerów, na jakieś włamania, i to jest jedno z poważniejszych zagrożeń. Utrata hasła i wszystkiego tego, co się pod tym hasłem kryje. Jest to na Facebooku – całego swojego życia, utraty swojej tożsamości, czy to w banku, czy na fejsie...

Kolejne zagrożenia to inwigilacja ze strony innych użytkowników sieci, organów kontroli, policji, a także potencjalnych pracodawców, oraz ogólna dostępność danych osobowych, pozyskiwanych czasem w bardzo prosty sposób – właśnie poprzez sprawdzanie profili na portalach społecznościowych:

D.: I właśnie to – dostępność danych. [...] Tak samo pracodawcy mogą nas sprawdzić. To wszystko niesie za sobą konsekwencje.

K.: To też inwigilacja jest. Udostępniamy swoje życie i uzewnętrzniamy, i nie wiem, czy to jest dobre.

P.: To nie jest dobre, bo nawet organy, policja, nie policja, mogą nas obserwować przez to, co zamieszczamy.

M.: Właśnie.

P.: Mimo wszystko z czatów korzystamy, ale to jest też takie... we wszystkim właściwie.

D.: I to jest właśnie tak, że mamy świadomość tego, że jak udostępniamy cokolwiek, to już nie jest naszą własnością, ale i tak to robimy dalej. Tak czatujemy.

M.: To nie jest tak, że do końca to wiemy.

X.: Zawsze trzeba uważać, co się pisze w takich prywatnych nawet wiadomościach, nawet w telefonie, bo to czasami też może być... Lepiej porozmawiać o ważnych rzeczach, których się nie mówi głośno, tak jakoś prywatnie. Twarzą w twarz.

Badani zauważyli jeszcze jedną zależność – mianowicie że technologia, ułatwiając codzienne funkcjonowanie i organizację, usypia czujność, wpływa bowiem na zwyczaje i wyrabia nowe nawyki, nie tylko u ludzi młodych, ale i u starszych, na przykład odciążając pamięć dzięki funkcji przypominania dat rozmaitych wydarzeń. Szczególną uwagę zwrócili na problem zapominania o urodzinach swoich bliskich, wynikający z wiedzy, że dostanie się o nich przypomnienie na przykład na Facebooku. Wskazali także na pozytywną stronę korzystania z tej opcji – umożliwiała im ona bycie na bieżąco z wydarzeniami w mieście i nie tylko oraz zapraszanie na nie znajomych, co z kolei służy integracji społecznej.

Korzyści

Pomimo świadomości zagrożeń czyhających na użytkowników sieci, badani dostrzegają także korzyści płynące z internetu i komunikowania masowego. Zauważają na przykład:

D.: Faktem jest, że te relacje są splotone gdzieś. Z drugiej strony, mając pewną pulę znajomych rozrzuconych po Polsce, których też znam, właśnie realnie, to jest super, bo możemy porozmawiać normalnie w warunkach, w których wcześniej byśmy nie mogli. Albo też poznajemy kogoś i jest to jakaś biznesowa relacja, albo mamy coś razem do zrobienia, to łatwo się znajdziemy, spiszemy, gdzieś tam umówimy na to, co kto ma przygotować, i potem się spotykamy i to robimy. I to pod tym względem jest super. Albo wiemy, że ktoś się czymś zajmuje. Łatwość dotarcia do takiej osoby jest większa, niż jakby tego jednak nie było. Pod tym względem to jest na plus.

Takie rozwiązania ułatwiają życie nie tylko młodym ludziom.

Badani bardzo wysoko cenią sobie możliwość wymiany informacji na portalach internetowych, głównie Facebooku, a zwłaszcza wspomnianą funkcję zapraszania znajomych na różnego typu wydarzenia, najczęściej kulturalne i społeczne, dołączania do nich i śledzenia informacji na ich temat. Zwiększa to ich uczestnictwo w życiu kulturalnym oraz integrację ze środowiskiem, ze społecznością akademicką oraz, w największym stopniu, z kręgami kolegów i przyjaciół:

P.: Jeśli chodzi o Facebooka i te wydarzenia, mnie się to bardzo podoba, bo na przykład widzę, że ktoś z moich znajomych weźmie udział w czymś tam, czymś tam fajnym, ciekawym...

M.: Dzięki temu informacja się pojawia o tym wydarzeniu. I o, super! Nie wiedziałem o tym. A tak się dowiaduję, że coś się dzieje ciekawego, bo ktoś to zaznaczył.

K.: Ale też się widzi, że ktoś ze znajomych też jest tym zainteresowany.

D.: Albo piszę do kogoś, jeżeli to jest ktoś znajomy i ma zaznaczoną chęć pójścia, no to piszę: czy się wybiera i ma z kim pójść, no to idziemy na przykład razem. Jest to ułatwienie. Albo widzę na przykład wydarzenie po tym, że ktoś się zapisał na nie.

P., M., A.: No właśnie.

P.: Poza tym ja często klikam, że wezmę udział, czy tam dołączam do tych wydarzeń, tylko po to, żeby mieć informację na bieżąco o samym tym wydarzeniu, o samym tym pomysle.

P.: Ja jeśli znajdę coś w realu, jeśli znajdę to na Facebooku, to nie dzwonię, tylko wchodzę na to wydarzenie i: zaprosz, zaprosz, zaprosz...

D.: Ja na przykład jak widzę, że coś fajnego się dzieje, to jest takie super, że wiem, że kogoś to na bank zainteresuje [...] to mówię o tym, ale też wysyłam linki, albo zapraszam właśnie, jak wiem, że może to kogoś zainteresować.

K.: To też jest i życie kulturalne, jak dostęp do informacji przez internet jak masz...

A.: Kino na przykład.

K.: To też. Ale... jak masz też Kinomaniaki i inne takie, ale jak jest jakaś na przykład wystawa jakichś zdjęć chociażby World Press Photo i jak jest w muzeum, choć wystawa jest miesiąc i co?

A.: Idziesz?

K.: Się loguję i zdjęcia sobie przeglądam.

P.: Moim zdaniem, to jest z jednej strony, każdy kij ma dwa końce, i z jednej strony strata, jeżeli nie chodzisz to życie kulturalne traci, ale z drugiej strony zyskuje. Ja na przykład na fb odkrywam różne galerie sztuki, czy coś takiego, różnych artystów.

D.: Pamiętam, wybrałbym się na to, ale to było jedno kliknięcie przypadkowe, że znalazłem co tam się akurat dzieje. Super. No, to pójdę. I na przykład no to super sprawa.

Powszechną praktyką jest także udostępnianie na tablicach muzyki, na przykład z portalu YouTube, co wpływa na jej popularyzację i promocję:

A.: Ale za to jest dużo większa promocja jakichś niezależnych artystów, którzy mogli się wybić przypadkowo zupełnie. Gdzie sam YouTube ile wypromował?

D.: Albo cała masa innych artystów z YouTube'a, z Myspace'a. Na Myspace to zespoły się promują. Tam też dużo zespołów ja poznałem. To też tam na takiej zasadzie działa, że mam swój profil, jest tam jakiś czat, coś, i przegląda się te zespoły, ale zespoły też piszą do mnie, że zapraszają, żebym posłuchał ich muzykę.

X.: Ale to jest też tak jak mówisz, że ten kij ma dwa końce. Z jednej strony zespoły promują się, ale z drugiej nikt nie będzie kupował ich płyt, bo wszystko jest na YouTube.

M.: Ale nieprawda, bo jeżeli ktoś chce kupić płytę, to ją kupi niezależnie od tego, czy słucha muzyki na internecie, czy nie. Wiadomo, ludzie nie chcą wydawać kasy, a dzięki temu że jest YT mogą słuchać tej muzyki i wrzucić na przykład na fejsa i już ktoś inny zobaczy. Wow ale super, nie znałem tego. Ktoś inny to zobaczy i tak się rozprzestrzenia.

Uczestnicy wywiadów bardzo sobie chwalą szereg aplikacji informacyjnych, takich jak „Co i gdzie?”, portal stworzony przez studentkę kulturoznawstwa UAM „Podotykać sobie Poznań”, aplikacje podróżnicze, pogodowe, a także do nauki języka:

K.: Jest taka aplikacja na telefon „Co i gdzie?”

P.: To też jest taki fanpage na Facebooku, „Co i gdzie?”

K.: Nie wiem, ale tu masz po prostu, klikasz i wyskakuje ci co możesz dzisiaj robić ciekawego w Poznaniu.

Moderator: Korzystacie z takiej opcji?

Gr.: Tak.

D.: Jak jest na przykład „Podotykać sobie Poznań”.

A.: To też jest fajne i często korzystam z aplikacji... Gdzie są tanie loty, gdzie można dolecieć praktycznie po najniższych kosztach, tanie noclegi?

M.: Właśnie, fajne są aplikacje do nauki języka. Są super aplikacje. Można sobie siedzieć gdzieś, [...] i zamiast grać w jakieś gierki...

Dzięki mobilnemu internetowi badani studenci są w stanie bardzo szybko pozyskiwać informacje i niemal automatycznie, gdy tylko usłyszą o czymś, co wzbudzi ich zainteresowanie – nawet podczas wykładów czy lektoratów – sięgają po telefon, by dowiedzieć się o tym czegoś więcej. Przytoczyli między innymi sytuację zaobserwowaną na jednym z wykładów. Wykładowca podał termin naukowy. Jeszcze zanim zdążył go objaśnić, jeden ze studentów odruchowo wyszukał w internecie jego znaczenie. Zauważywszy to, wykładowca zwrócił się do niego następującymi słowami:

M.: „I co, już znalazł pan informacje na ten temat?” „Ano, tak”... Nawet nie zwrócił uwagi na to, że on wziął ten telefon i zaczął sprawdzać.

Badani mają podobne podejście do tematu e-bankowości i e-zakupów. Wszelkich opłat, przelewów i rezerwacji (między innymi miejsc kinowych, rzadziej teatralnych, pokoi hotelowych, biletów lotniczych, na koncerty i wydarzenia kulturalne) dokonują przez internet, gdyż w ich ocenie rozwiązanie to jest wygodne i bezpieczne. Nie obawiają się oszustw i strat finansowych – zagrożenie to dotyczy według nich jedynie osób zamożnych, a nie studentów, na kontach których najczęściej brak znacznych środków. W e-zakupach cenią sobie łatwość wykonywania operacji, większy wybór usług i produktów, oszczędność czasu, konkurencyjność cenową, możliwość zwrotu zakupionego towaru oraz jego ewentualnego odsprzedania innym użytkownikom portali handlowych, takich jak najpopularniejsze w Polsce Allegro:

P.: Moim zdaniem kupowanie na Allegro, nie mówię tu o tych stronach online, gdzie swoje marki sprzedają duże sklepy, ale Allegro czy tego typu strony, też jest duże ryzyko, że kupujemy, że nie wiem, chcę kupić coś oryginalnego, a zdarza się, że kupuję podróbkę. Na to też trzeba uważać.

D.: To zależy, gdzie się kupuje. Jeżeli to są sklepy, nie aukcja, to większego zagrożenia nie ma, jeżeli to jest jakaś znana marka, która ma prowadzić sprzedaż internetową na dużą skalę, to nie możemy mieć zastrzeżeń.

Badani często przymierzają rzeczy w sklepach stacjonarnych, a zamawiają je przez internet w niższej cenie:

M.: Ale popatrz na to, idziesz do sklepu, sprawdzasz jakąś rzecz, możesz ją sobie przymierzyć, sprawdzić, wiesz, jaki jest twój rozmiar, zapisujesz dane tego produktu, wchodzisz na Allegro na przykład i masz o połowę taniej. I wtedy zamawiasz i wszystko się zgadza.

Pośród badanych panuje opinia, że zakupy internetowe nie wiążą się ze szczególnym ryzykiem:

P.: Jeżeli chodzi o zakupy, już są tak teraz bezpieczne, że mnie się nie zdarzyło być oszukanym, dlatego że kupowałam telewizor, laptopa, [...] nigdy nic się nie wydarzyło. A nawet jeżeli coś przyszło uszkodzone, automatycznie, odsyłka i przesyłka nowej. Żadnego problemu nie było.

Internet, dając szereg możliwości, traktowany jest przez młodych jako udogodnienie:

P.: Nie muszę wychodzić z domu, żeby zrobić zakupy, przelew w banku, kupić coś na obiad, kupić nowe buty i tak dalej, to jest też komunikacja między ludźmi, zdobywanie informacji, na przykład w naszym przypadku, jeśli chodzi o studia, to komunikacja z prowadzącymi, potem wszystkie inne informacje dostępne na przykład na USOS-ie.

Podsumowanie

Badani deklarują, iż chętnie korzystają z takich środków komunikacji, jak portale społecznościowe, komunikatory, aplikacje na smartfony i fora internetowe, kanałów muzycznych i artystycznych, usług takich jak e-płatności i e-zakupy i e-bankowość oraz platform informacyjnych czy USOS-u, jednakże mimo udogodnień, jakie niosą za sobą technologia informatyczna i komunikacja medialna, najwyżej cenią sobie kontakty osobiste. Nowe technologie służą im jako środek przekazu informacji oraz źródło wiedzy i rozrywki, ale nie zastępują bezpośredniej relacji z drugim człowiekiem – czasem ułatwiają tylko jej podtrzymywanie, gdy dzieli ich znaczny dystans, lub nawiązanie współpracy ze środowiskiem artystycznym bądź biznesowym. Respondenci dostrzegają również zagrożenia związane z korzystaniem z internetu: oszustwa, wyłudzenia danych przez crackerów, a także spłylenie kontaktów międzyludzkich i ubożenie języka, lecz starają się unikać tego typu niebezpieczeństw poprzez zwiększanie swych e-kompetencji i unikając nadmiernych kontaktów za pośrednictwem nowych mediów na rzecz spotkań osobistych. Z uwagi na brak negatywnych doświadczeń, zakupy online traktują jako bezpieczne i dobrze chronione prawem konsumenckim, obawiają się natomiast utraty danych i „tożsamości” w wyniku kradzieży haseł do kont na portalach społecznościowych.

Z wypowiedzi studentów wynika, że z dóbr współczesnej komunikacji masowej korzystają dość roztropnie, zachowując większą lub mniejszą świadomość otaczających ich zagrożeń. Stanowią one dla nich narzędzie, nie zaś protezę komunikacyjną, stały się jednak na tyle powszechne, że całkowite ich odrzucenie odczuwają jako praktycznie niemożliwe, nawiązują więc zarówno kontakty bezpośrednie, jak i zapośredniczone medialne.

Z badań wyłania się też obraz pewnego rozdarcia młodych ludzi pomiędzy światem realnym a wirtualnym. Z jednej strony zapewniają oni, że pragną podtrzymywać i nawiązywać znajomości poza przestrzenią internetu, z drugiej jednak na tyle mocno wpisał się on w ich przestrzeń życiową, że nie są w stanie rozdzielić tych dwóch sfer. Obserwujemy u nich zatem powoli ten sam mechanizm, który opisywał Goban-Klas na przykładzie badań nad społeczeństwem japońskim:

Dla młodego pokolenia [...] komunikowanie medialne, zwłaszcza online, jest wygodniejszym sposobem porozumiewania się niż komunikowanie osobowe, bezpośrednie. [...] Nowe pokolenie ma uboższe słownictwo, ma także problem z akcentowaniem i wymową, co jest związane z ograniczeniem dłuższych interakcji słownych z rówieśnikami, a zwłaszcza dorosłymi (2004: 300).

Styl wypowiedzi obowiązujący w sieci coraz bardziej przenika do przestrzeni życia codziennego, wypierając wcześniejsze zasady stylistyczne, gramatyczne i kulturowe – i rzeczywiście, można zaobserwować, że wśród badanych nie tylko ubożeje słownictwo, ale także formy komunikowania bezpośredniego, tak słownego, jak i niewerbalnego. Co więcej, opozycja świata realnego i wirtualnego praktycznie przestaje dla nich istnieć, gdyż zaczynają się one przenikać wskutek wplatania rozwiązań technicznych i cyfrowych do codziennych praktyk komunikacyjnych. Wygłaszane przez respondentów opinie są więc bardziej wynikiem wpływu poglądów ich rodziców niż ich własnymi sądami; niemal wszystkie ich działania wspomagane są przez techniki medialno-informacyjne – mamy zatem w ich przypadku do czynienia właśnie z tym, co Goban-Klas nazywa społeczeństwem medialnym – z zapośredniczeniem cyfrowym i medialnym w kontaktach międzyludzkich.

Z jedną tylko różnicą – badani studenci dostrzegają wagę kontaktów osobistych i komunikacji interpersonalnej niezapośredniczonych cyfrowo, niemniej pozwalają, by ulegały one coraz większej medializacji, co bardziej przybliży ich do przedstawicieli e-generacji – bezwiednie i niejednokrotnie bezrefleksyjnie wyszukujących informacji w internecie, nagminnie korzystających z e-usług oraz z zapośredniczonej cyfrowo komunikacji jako formy codziennego kontaktu z otoczeniem.

Tym samym wydaje się, że w dobie rozwoju technologicznego proces cyfryzacji i informatyzacji społeczeństw rozwiniętych jest procesem nieuchronnym i nieodwracalnym. Można przypuszczać, że ewolucja przyszłych pokoleń będzie mogła zachodzić już tylko w jedną stronę, że wektora zmian nie sposób już zmienić – czego, na co wskazuje cykliczność historii, przeszłe pokolenia życzyłyby sobie

najbardziej. Młodzi ludzie przyswajają sobie nowe rozwiązania technologiczne i formy komunikacji tak szybko, że zaczynają one dominować w sposób zupełnie dla nich niezauważalny. Starając się zachować kontakt osobisty z drugim człowiekiem, lawirują pomiędzy formami komunikacji bezpośredniej i zapośredniczonej medialnie. U kolejnych pokoleń zaobserwować można podobne zachowania (Filiaciak i in. 2010). O ile jednak badani podłączają się do sieci czasowo, o tyle młodszy są już z nią w stałym połączeniu – ale to już temat do całkiem innych rozważań.

Moje badania ukazują wyraźną zależność pomiędzy korzystaniem z nowych technologii cyfrowych i środków masowego komunikowania a relacjami interpersonalnymi młodych ludzi. Kształtują one nowe formy związków międzyludzkich i nawiązywania łączności. Z jednej strony dają większe możliwości podtrzymania kontaktu z drugim człowiekiem, z drugiej jednak spłycają relacje międzyosobowe, zapewniając jedynie ograniczony kontakt. Interakcja medialna, tak bezpośrednia, jak i pośrednia, nie jest w stanie zastąpić relacji osobistych, co zauważają także badani przeze mnie studenci. Tym samym założenia o ich odmienności pokoleniowej w pewnym stopniu zostały potwierdzone, ponieważ nowe media – choć w sposób nieco łagodniejszy niż w przypadku kolejnych pokoleń – stały się nieodłącznym elementem ich życia, zarówno ze względu na wymogi rynku pracy i edukacji, jak i na globalizację stosunków interpersonalnych. Współczesne formy komunikacji oraz nowe technologie cyfrowe wywierają wyraźny wpływ na zachowania komunikacyjne młodego pokolenia. Badani przeze mnie studenci – gdyby stanowili reprezentatywną próbę przedstawicieli swego pokolenia – mogliby zostać uznani za prekursorów pokolenia cyfrowego, które nowe technologie traktuje nie jako jedno z narzędzi komunikacji – choć twierdzą oni, że tak właśnie podchodzą do zdobyci współczesnej technologii cyfrowej – a jako stały element codzienności. Nawet z badań nad tak niewielką grupą wyłania się zatem obraz ucyfrowienia stosunków społecznych młodego pokolenia, pamiętającego jeszcze czasy dominacji komunikacji niezapośredniczonej medialnie. Wobec powyższego, przeprowadzanie badań nad społeczeństwem medialnym, współczesnymi formami komunikowania i zmianami, jakie w nich zachodzą, wydaje się służyć lepszemu zrozumieniu zarówno tych zjawisk, jak i opinii samych badanych na ich temat.

Literatura

- Barbour R., 2011, *Badania fokusowe*, tłum. B. Komorowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bezpieczeństwo dzieci w internecie*, 2013, Warszawa: Fundacja Dzieci Niczyje, https://panoptykon.org/files/bezpieczenstwo_dzieci_w_internecie_2013.pdf [dostęp: 04.09.2015].
- Castells M., 2007, *Spółczesność sieci*, tłum. M. Marody i in., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Czubiński A., 2002, *Europa XX wieku*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

- Creswell J.W., 2011, *Projektowanie badań naukowych. Metody jakościowe, ilościowe i mieszane*, tłum. J. Gilewicz, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Diagnoza Społeczna, 2013, *Diagnoza Społeczna 2013 Warunki i Jakość Życia Polaków. Cały Raport*, <http://ce.vizja.pl/en/issues/volume/7/issue/3.1#art295> [dostęp: 04.09.2015].
- Dobek-Ostrowska B., 1999, *Podstawy komunikowania społecznego*, Wrocław: Wydawnictwo Astrum.
- Dyczewski L., 1993, *Kultura polska w procesie przemian*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Giddens A., 2007, *Socjologia*, tłum. A. Służycka A., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Goban-Klas T., 2004, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jakubowska U., 2007, *Komunikacja między ludźmi*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Filiciak M., Danielewicz M., Halawa M., Mazurek P., Nowotny A., 2010, *Młodzi i media. Nowe media a uczestnictwo w kulturze*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, <http://bi.gazeta.pl/im/6/7600/m7600446.pdf> [dostęp: 04.09.2015].
- Frankiewicz J., 2010, *Historia Internetu 1945–2008*, Wiedza i Edukacja, <http://wiedzaiedukacja.eu/archives/47062> [dostęp: 19.04.2014].
- Halawa M., 2010, *Połączeni i podłączeni: młodzi w sieci*, „Gazeta Wyborcza” 22.02.2010, http://wyborcza.pl/1,76842,7582562,Połączeni_i_podłączeni__młodzi_w_sieci.html [dostęp: 20.04.2014].
- Pojawienie się Internetu w Polsce*, 2011, Dobre Programy Blog, <http://www.dobreprogramy.pl/przemor25/Pojawienie-sie-Internetu-w-Polsce,27368.html> [dostęp: 19.04.2014].
- Pyżalski J., 2012, *Agresja elektroniczna i cyberbullying jako nowe ryzykowne zachowania młodzieży*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/5939/1/Pyzalski_Cyberbullying_OK%20-%20Kopia1.pdf [dostęp: 10.04.2013].
- Siuda P., Stunża G.D. (red.), 2012, *Dzieci sieci. Kompetencje komunikacyjne najmłodszych*, Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej, http://dzieci-sieci.pl/raport_ikm_dzieci_sieci.pdf [dostęp: 04.09.2015].
- Siuda P., Stunża G.D., Dąbrowska A.J., Klimowicz M., Kulczycki E., Piotrowska R., Rozkosz E., Sieńko M., Stachura K., 2013, *Dzieci sieci 2.0. Kompetencje komunikacyjne młodych*, Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej, http://www.dzieci-sieci.pl/uploads/static/assets/Dzieci_sieci_2.0.pdf [dostęp: 04.09.2015].
- Wrzesień W., 2000, *Relacje międzypokoleniowe a rodzina*, „Roczniki Socjologii Rodziny” t. 12.
- Wrzesień W., 2005, *Europejscy poszukiwacze czy alterkontestatorzy – kolejne ogniwo wymiany pokoleń?*, „Roczniki Socjologii Rodziny” t. 16.